Nr. 220 SOSNOWIEC piątek dnia 28 września 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalni Mk. 3.50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC. ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7 ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie — — agentury w kraju i zagranica. — —

Dnia 25 września 1917 r. po długich i ciężkich cierpieniach zakończył swe życie

Ś. † p.

RUDOLF WAHL

długoletni buchalter Browaru Sielce Towarzystwa „Hrabia Renard".

W zmarłym tracimy sumiennego pracownika, którego zachowamy w stałej pamięci.

1933 Cesarsko-Niemiecki Zarząd Przymusowy Towarzystwa „Hrabia Renard"

Poszukiwany

przez poważną firmę w Warszawie

przedstawiciel na Zagłębie

zamieszkały w Sosnowcu w osobie KUPCA odpowiedzialnego majątkowo i znającego miejscowe stosunki handlowe.

Porozumieć się można „Hotel Victora" Nr. 4 w dniu 28 od 10 rano do 1 po południu.

1930

Wycofani z kursu.

Epokowe wydarzenia, jakie współczesność nasza przeżywa, cechuje nieustanna zmiana osób, działających na wszystkich wybitnych stanowiskach, wartko płynącego życia publicznego. Dotyczy to wszelkich dziedzin we wszystkich ustrojach państwowych, nietylko wplecionych w rozpędowe koło wojny światowej, ale i neutralnych. Jesteśmy wciąż powiadamiani, jak tu i owdzie zmieniają się ludzie na rozmaitych wybitnych stanowiskach nietylko przez śmierć lub zużycie czy wyczerpanie sił i zdolności, ale i z powodu innych rozmaitych okoliczności, wpływających na nieuchronną potrzebę powoływania nowych działaczy, a wycofywania z kursu poprzednich.

Tak się działo we wszystkich epokach historji, zmieniających postać świata. Podobnież dzieje się i obecnie, z większą jeszcze oczywiście siłą w stosunku do oczekiwanych przeobrażeń, jakie ludzkości gotuje współczesny kataklizm dziejowy. I w naszym bycie organizmu polskiego żywiołowo wciągniętego w zawrotną kolej wojny światowej, jesteśmy wciąż świadkami zmieniającego się kalejdoskopu osób, występujących na widowni życia publicznego.

Odkąd bowiem „sprawa polska", siłą wydarzeń toczącej się wojny, wyprowadzoną została z czeluści niebytu, jako aktualność pierwszorzędna, powoływani są ciągle do tych lub owych zadań nowi działacze polscy, których po pewnym okresie czasu znów zastępują inni. Ukazywanie się nowych ludzi, a „wycofywanie z kursu" poprzednich — to symptomatyczny i aktualny stan rzeczy epoki obecnie przeżywanej.

Zanim państwa centralne zajęły Warszawę i resztę Kongresówki za Wisłą, kierownicze stanowisko w sprawie polskiej, dzierżył t. zw. Naczelny Komitet Narodowy z siedzibą w Krakowie, a po części i w Wiedniu. Wybitnymi sternikami tej ekspozytury politycznej byli galicyjscy mężowie stanu, ekscelencje: Biliński i prof. Jaworski. Z biegiem jednak czasu i zaszłych zmian w orjentacji różnych ugrupowań społecznych, obaj wspomniani regimentarze utracili swoje znaczenie i wpływy, znajdując się już obecnie w szeregu dygnitarzy „wycofanych z kursu".

Do tej samej kategorji, jakkolwiek w odmiennych nieco okolicznościach i warunkach, musi być zaliczony i brygadjer Piłsudzki, który zeszedł z widowni, na jakiej stał przez dłuższy przeciąg czasu. Do „wycofanych z kursu" chociaż w innych zgoła warunkach, należy zaliczyć i doktora Brudzyńskiego, którego nieznane przedtem w działalności publicznej nazwisko, wypłynęło przed półtora rokiem na widownię publiczną. Głośnym się stał na całą Polskę dr. Brudzyński, jako rektor polskiej Wszechnicy warszawskiej, a prawie równocześnie piastujący zarazem godność pierwszego prezesa powołanej do życia z wyborów, Rady miejskiej grodu stołecznego. Niebawem jednak dr. Brudzyński sam się wycofał z kursu wybitnego i głośnego działacza publicznego.

Temu samemu losowi uznało za odpowiednie poddać się i wielu innych mężów, których nazwiska rozbrzmiewały nieustannie w prasie, jako działaczy, probujących czynnie się zaznaczyć w nowem życiu społeczno-narodowem, Dość uprzytomnić sobie nazwiska pp Dzierzbickiego i Artura Sliwińskiego, którzy sami dość szybko usunęli się z areny publicznej. Również „wycofanym jest z kursu" i b. wiceprezes R. G. O. Adam hr. Ronikier, chociaż w zakresie polityki partyjnej nie przestaje dotąd przypominać się ogółowi społeczeństwa. Zniknął także z widowni przynajmniej na obecny okres czasu i p. Łempicki b. dyrektor projektowanego, ale nie zrealizowanego departamentu spraw wewnętrznych b. T.R.S.

Stanowcze i nieodwołalne wycofanie się z kursu, ogłosił b. marszałek koronny Niemojowski, który w liście pożegnalnym do swych kolegów a członków b. T. R. S., oświadczył, że odwiedziny każdego z nich mile powita w dobrach swych Marchwaczu, dokąd na stały pobyt wyjechał, rezygnując stanowczo z życia publicznego.

Z kilku powyższych przykładów dowodnie się okazuje, jak zmienny jest wciąż kalejdoskop postaci działaczów publicznych, wstępujących w szranki nowego naszego ustroju, tworzonego podczas nieustalonych jeszcze wydarzeń epokowego przewrotu.. Musimy więc być wciąż przygotowani na pojawianie się nowych działaczy, którzy będą zastępować „wycofujących się z kursu", poprzedników.

Z. Kościesza.

W parlamencie austrjackim.

WIEDEŃ, (BTW.) W ciągu rozpraw w austrjackiej Izbie poselskiej prezes ministrów, dr. Seidler, omawiał część polityczną programu rządowego i oświadczył, że wyłoży w komisji konstytucyjnej zasady reformy konstytucji, mające **gwarantować podstawne idee państwowe i doprowadzić do równouprawnienia wszystkich narodowości na podstawie autonomji narodowej** z zachowaniem jedności państwa.

Obawa, jaka powstała na Węgrzech, że żądania do autonomji narodowej będą mogły wywrzeć wpływ na prawnopaństwowe stosunki węgierskie i na dualizm monarchji, obecnie zupełnie jest pozbawiona podstaw.

Co do polityki zewnętrznej, minister stwierdza, że podstawą jej, teraz, tak jak i przedtem, pozostaje wierność wobec naszych sprzymierzeńców (ożywione oklaski), Z wdzięcznością i gotowością podejmujemy pobudkę Ojca św., mającą na celu sprowadzenie trwałego i sprawiedliwego pokoju. Gotowość nasza nawiązania porozumienia z naszemi przeciwnikami jest najzupełniej poważną i szczerą. Opiera się ona na świadomości naszej siły i naszej absolutnie umocnionej sytuacji. (Przytakiwania i oklaski.)

Jednakże możliwość podobnego porozumienia zależy od tego, ażeby wśród naszych wrogów utorowano sobie drogę uznania tego stanu rzeczy. Gdyby nasi przeciwnicy nie okazali gotowości ujęcia wyciągniętej do nich dłoni, wówczas z tą samą stanowczością będziemy dalej prowadzić aż do ostateczności walkę obronną:

Z Koła polskiego.

Krakowski „Kurjer ilustrowany" donosi:

W dn. 13 b. m. odbyła się w sali Tow. lekarskiego konferencja komisji porozumiewawczych, reprezentujących z jednej strony Związek międzypartyjny, a z drugiej stronnictwo socjalnej demokracji. Partje te — jak wiadomo — tworzą absolutną większość w Kole polskiem i są wyrazem tak zw. zjednoczenia „stronnictwo większości narodowej",

Konferencja wspomniana doprowadziła do pełnego porozumienia pod względem haseł programowych.

„Żadnych różnic programowych" — oto istotny efekt wczorajszych narad

komisji międzypartyjnej „stronnictw większości narodowej".

Ustalenie zaś programu tych solidarnie działać mających w przyszłości stronnictw streszcza się w następujących punktach:

1) Uzgodnienie polityki narodowej we wszystkich trzech dzielnicach Polski;

2) Stanowisko rządu polskiego w Warszawie winno być zupełnie samodzielne, a pierwszym aktem tegoż powinien być sejm, któryby się stał rzeczywistym kierownikiem rządu naczelnego..

3) Pod względem gospodarczym i politycznym w kraju żądają stronnictwa większości narodowej pełne restitutio in integrum — a więc kompletnej odbudowy i zwrotu szkód wojennych —jak niemniej przywrócenia pełnej autonomji kraju.

Sprawę wyboru prezesa Koła polskiego, któryby był wyrazem tejże większości stronnictw w Kole polskiem, odłożono do następnej konferencji, wyznaczonej na dzień 22-gi września.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą z dnia 26 września 1917 roku

Wschodni teren walk

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod Jakobsztadem, nad jeziorem Dryświaty, nad zachód od Łucka i pod Tarnopolem artylerja rosyjska była bardziej czynna, niż w ostatnich czasach.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południe od Seretu niemieckie oddziały szturmujące wdarły się do tylnych linji stanowiska rosyjskiego. Zniszczywszy nieprzyjacielskie urządzenia okopowe, powróciły one z przeszło 150 jeńcami i kilkoma karabinami maszynowemi.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na froncie bitwy we Flandrji znowu ożywiła się wczoraj; znacznie walka ogniowa.

Z rana wojska nasze wzięły w silnem natarciu z powrotem część terenu, utraconego w dniu 20 września. Zwiększywszy do najwyższego stopnia swój ogień i używszy znacznych sił, usiłowali anglicy w czterokrotnych gwałtownych kontratakach odeprzeć nas z powrotem. Nieprzyjaciela odparliśmy i utrzymaliśmy teren, wywalczony między lasem Polygon a Wielką Drogą. Oprócz krwawych ofiar stracili anglicy przeszło 250 jeńców.

Wieczorem ogień wzmógł się na wybrzeżu, gdzie znowu ostrzeliwano Ostendę od strony morza i kontynentu, oraz między Izerą a Lys.

Po silnym ogniu, utrzymywanym w ciągu nocy, akcja ogniowa była dziś rano od lasu Houthoulst aż do kanału Comines—Ypres spotęgowana do ognia huraganowego,

Następnie na większej części tego frontu nastąpiły natarcia piechoty angielskiej.

Bitwa jest w pełnym toku.

W Artois i po obu stronach St. Quentin wzmagała się wielokrotnie działalność ogniowa. Wieczorem anglicy podjęli natarcie pod Gonnelieu i wtargnęli przejściowo do linji naszych Kontratakami przepędzono nieprzyjaciela.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W wielu odcinkach frontu nad Aisne i w Szampanji skierowano ożywiony ogień na stanowiska i baterje nasze, które energicznie podjęły walkę. Potyczki wywiadowcze miały pomyślny dla nas przebieg.

Pod Verdun walka ogniowa wzmagała się chwilami na wschodnim brzegu Mozy do większej gwałtowności.

Na południe od Beaumont francuzi podjęli natarcia na rowy, niedawno przez nas zdobyte.

Lotnicy nasi zaatakowali wieczorem ponownie Londyn i angielskie miejscowości nadbrzeżne po obu stronach kanału. Bomby, rzucone na Ramsgate, Margate, Dover, oraz na Boulogne, Calais, Gravelines i Dunkierkę, wznieciły, jak spostrzeżono, pożary. Jeden z naszych samolotów nie powrócił.

Nad kontynentem utracili wczoraj przeciwnicy 15 samolotów. Nadporucznik Berthold strącił w walce powietrznej 24-go przeciwnika.

Front macedoński

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy generał kwatermistrz. v. LUDENDORFF.

Ojciec św. o odpowiedzi niemieckiej.

LUGANO. Jak donosi „Agencia Centrale" z Rzymu, Papież powiedział do prałatów, że odpowiedzi państw centralnych, zwłaszcza Austro-Węgier bądź co bądź, budzą pewną nadzieję i że zamierza on w dalszym ciągu prowadzić swą akcję pokojową.

W Watykanie oczekują z pewnością, że obecnie i państwa ententy dadzą swe odpowiedzi, aczkolwiek może w tym tylko celu, aby uchylić się od rokowań.

Papież nie da się tem zbić z tropu i chociaż nie może być już mowy o nowej nocie, przedsięweźmie szereg kroków dyplomatycznych w celu stworzenia pierwszych podstaw do rokowań".

Mobilizacja Argentyny.

ROTTERDAM, 26 września (BTW). „Associated Press" donosi z Buenos Aires: Wydano rozkaz mobilizacji floty argentyńskiej, rzekomo w związku z bezrobociem kolejowem. Jeden z wyższych urzędników oświadczył, że sztab generalny zamierza przedsięwziąć jeszcze inne kroki.

Belgja a kolonje.

ROTTERDAM „Manchester Guardian" pisze: Przy porównaniu noty papieskiej z odpowiedzią niemiecką widać, że restauracja Belgji rozważana jest w związku z warunkiem zwrotu kolonji niemieckich.

Warunek taki nie może być przyjęty. Restauracja Belgji musi nastąpić ze strony Niemiec bezwarunkowo.

Przyszłość zdobytych kolonji zależy od tego, co wyda się najlepszem dla Afryki jako całości.

Wrzenie we Włoszech.

ZURYCH. Według doniesień z granicy włoskiej, od południa 23 września komunikacja telegraficzna i kolejowa z Medjolanem i Turynem uległa ponownej przerwie. Według wiarogodnych wiadomości w sobotę wybuchły w pomienionych miastach nowe walki uliczne.

Mowa kanclerza.

BERLIN. — W „Vossische Ztg." czytamy: Jak się dowiadujemy, postanowienie kanclerza Rzeszy, wygłoszenia na posiedzeniu parlamentu Rzeszy w ciągu tygodnia bieżącego mowy o będących w zawieszeniu sprawach politycznych, nie jest jeszcze tak pewne, jak o tem z różnych stron donoszono. Krążą nawet pogłoski, że kanclerz zaniecha wogóle wygłoszenia takiej mowy na plenarnem posiedzeniu parlamentu.

Napad lotniczy na Anglję.

BERLIN, 26 go września (B. T. W.). Urzędowo donoszą: W nocy na 25 ty września silna eskarda hydroplanów zaatakowała z widocznie dobrym skutkiem umocnione miejsca i urządzenia wojskowe oraz przemysłowe w Hymber oraz w miejscowości pomiędzy Scarborough a Bostonem. Zauważono liczne pożary i walenie się budynków. W wyprawie, pozostającej pod wodzą kapitana fregaty Strassera, brali też udział znani z dawniejszych wycieczek do Anglji komendanci jednostek bojowych powietrznych: Martin Dietrich, kapitan Manger, nadporucznik Ehrlich, Proelss i Stabbert. Wszystkie hydroplany powróciły, pomimo nieprzyjacielskiego ognia obronnego, bez strat i uszkodzeń.

Manifestacja pokojowa w Budapeszcie.

BERLIN. — Z Budapesztu donoszą do „Vossische Ztg.": W niedzielę po południu odbyło się tu zapowiadane zebranie katolików krajów węgierskich dla omówienia działalności pokojowej Papieża. Zebranie to zamieniło się w potężną manifestację pokojową. Uczestniczyło w niem kilku biskupów i liczni członkowie sejmu. Zebranie wystosowało następnie adres do Papieża, wyrażający wdzięczność katolików węgierskich za notę pokojową oraz zapewniający, że Węgry gotowe są do pokoju zaszczytnego i sprawiedliwego.

Głos ostrzeżenia.

ZURICH. „Züricher Post" ogłosiła na naczelnem miejscu znamienny artykuł, pochodzący widocznie ze sfer doskonale poinformowanych o nastrojach, panujących w kierowniczych kołach politycznych stron wojujących.

A. WERYTUS

Duch Kościuszki

(W setną rocznicę doczesnego zgonu Naczelnika).

9)

Promienną jest niewątpliwie postać Kościuszki z pod Racławic, o ile jednak potężnieje nasza miłość dla ofiarnego Naczelnika, gdy się przyglądamy jego postaci po boju Maciejowickim, kiedy okrytego ranami, jeszcze nie wyleczonego, z bezwładną lewą nogą, wiozą tryumfujący ciemiężcy nad Newę, przed oblicze carycy.

Dwa lata z górą trwała niewola Kościuszki w Petersburgu. Nie oszczędzono pokonanemu bohaterowi, ani jednej z tych przemyślnych tortur moralnych, jakie były zawsze właściwością bizantyjsko-mongolskiej tyranji. Traktując powstanie niepodległego narodu, jako spisek buntowników i względem dostojnego jeńca zastosowano cały regulamin ohydnych badań śledczych. Kościuszko jednak podczas wszystkich przesłuchań jakiemi go wciąż nękano stale i z godnością odpowiada:

— Walczyłem za wolność mego narodu, który mnie powołał na swego Naczelnika. Oto wszystko — nic więcej się ode mnie nie dowiecie.

Nareszcie po dwuch latach tej niewoli umiera caryca Katarzyna, a następca jej car Paweł osobiście odwiedza Kościuszkę w więzieniu i przywraca mu wolność. Krążyło dużo legend o rzekomej „wielkoduszności" Pawła, okazanej naszemu Naczelnikowi. W świetle jednak prawdy historycznej widzimy, że fantastyczny, napoły obłąkany car, na złość pamięci znienawidzonej matki okazał swoje fawory dręczonemu przez Katarzynę więźniowi. Kryły się tam nawet chytre zamiary zjednania Kościuszki dla interesów rosyjskich, aby tenże wpływał dodatnio na umysły swoich rodaków, a nowych poddanych cara.

Ale Kościuszko, jak poprzednio groźbę, tak i Pawłowe karesy ze szlachetną dumą odrzucił. Doznał jednak niemałej ulgi, gdy mu car znów osobiście oznajmił, że może nareszcie opuścić Petersburg na okręcie, jaki mu łaskawie ofiarował. Był nawet zniewolony przez etykietę, przyjąć podarek carski, pod postacią kilkunastu tysięcy rubli asygnacyjnych.

Kiedy jednak przybył do Sztokholmu otrzymany „podarek" natychmiast odesłał Pawłowi, wyjaśniając w uprzejmym liście, że mu się nie godzi takich darów przyjmować.

Wypocząwszy w stolicy Szwecji, po przebytej dwuletniej niewoli i podleczeniu zadawnionych ran, gdzież się miał udać Naczelnik, gdy jego naród rozczłonkowany już na trzy części, utracił swą niepodległość? Był przecie wygnańcem skazanym na tułaczkę wśród obcych, o wykonaniu bowiem przysięgi poddańczej, któremukolwiek z zaborczych władców, mowy być nie mogło.

Podążył więc za ocean do wolnej i niepodległej Ameryki, która się tem chlubiła, że ten sławny i bohaterski Polak był również jej jednym z najprzedniejszych obywateli.

Dla Ojczyzny — lecz nie do Ojczyzny.

VII.

Pobyt Naczelnika za oceanem nie trwał długo. Chociaż bowiem nikomu się nie zwierzał opuszczając Europę miał niezłomne postanowienie natychmiast powrócić z Ameryki, skoro tylko Ojczyzna tego zażąda. W połowie marca 1798 r. otrzymuje Kościuszko tajemną wiadomość, że wszyscy generałowie polscy walczący wówczas z generałem Bonapartym we Włoszech, powołują go na głównego wodza tworzonych Legjonów. Upłynęło półtora miesiąca zanim Kościuszko przezwyciężywszy różne przeszkody natury politycznej mógł *incognito* wsiąść na okręt w porcie New-Castle dnia 5 maja. W przeddzień wyjazdu wręczył wice-prezydentowi Stanów Zjednoczonych, a swemu zaufanemu przyjacielowi Jeffersonowi testament, mocą którego przeznaczał nadane mu posiadłości w Ameryce na wykup niewolników murzyńskich i ich oświatę. Miłość bliźniego i miłosierdzie stanowiły wybitną cechą duszy Kościuszki. Mimo najdonioślejsze sprawy, jakiemi wówczas był umysł jego zajęty, wielkie to serce troszczyło się przedewszystkiem o maluczkich, zwłaszcza, że nikt wtedy nawet z najbardziej demokratycznych amerykanów, o niewolniczą dolę upośledzonej rasy murzyńskiej zupełnie się nie troszczył.

Wiedział Kościuszko, że nie do umiłowanej ziemi ojczystej wraca, ale dla Ojczyzny podejmuje nowy trud. Przybywa dla objęcia steru polityki narodowej po za krajem i zwierzchniego kierunku Legjonów, o tyle jednak, o ileby działalność ta łączyła się bezpośrednio z jednym celem: odzyskana niepodległości Polski. Odkąd bowiem genjalny, ale zawsze trzeźwy umysł Naczelnika przeniknął istotny stosunek ówczesnej polityki międzynarodowej do sprawy polskiej, nie chciał być narzędziem czyjegoś interesu. Sam uosobienie ofiarnej bezinteresowności, wymagał od wszystkich, wprowadzających w grę polityczną kwestję polską, jednej i stanowczej decyzji, że działają w kierunku wskrzeszenia niepodległości państwowej całego ujarzmionego narodu.

(D. c. n.).

„Sytuacja ogólna — pisze wspomniany dziennik — wskazuje niewątpliwie — że sprawa wszczęcia rokowań pokojowych już dojrzała całkowicie.

Jeżeli akcja, wszczęta przez Benedykta XV go, nie doprowadzi w krótkim czasie do zawieszenia broni, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podejmą ją natychmiast socjaliści ze zdwojoną siłą.

Ale wówczas dojść może do katastrof społecznych.

Nie mówiąc już o Rosji, w której panuje kompletna anarchja, losy dynastji Sabaudskiej wiszą na włosku, zaś propaganda rewolucyjna we Francji, a nawet w Anglji, poczyniły już takie postępy, że jeden silniejszy impuls wystarczy, by wywołać kataklizm społeczny.

Bez względu na położenie militarne na frontach — kończy „Züricher Post— pokój jest już koniecznością, której uniknąć się nie da".

Konferencja demokratyczna.

AMSTERDAM (BTW.). Biuro Reutera donosi: Wczorajsze posiedzenie konferencji demokratycznej otwarto w obecności przeszło 1000 delegatów z różnych stron Rosji. Rady robotniczo-żołnierskie w Petersburgu i Moskwie, oraz petersburska Rada włościańska przysłały każda po 100 delegatów. Po 50 przedstawicieli przysłały rady prowincjonalne i korporacje, 100—związki zawodowe, 81 — organizacje wojskowe, 20—związek chemików, 10—funkcjonarjusze pocztowi, 15 — związek nauczycielski i 50 — rozmaite narodowości Rosji.

Nowi wodzowie rosyjscy.

SZTOKHOLM. Z Petersburga donoszą: Dowódca frontu południowo-zachodniego, gen, Czeremisow, mianowany został dowódcą naczelnym frontu północnego, na jego miejsce zaś mianowano generała Noloszczenko.

Żołdactwo rządzi.

SZTOKHOLM (BTW.). Pet. Ag. Tel. donosi: Związki żołnierskie frontu południowo zachodniego w porozumieniu z kijowską Radą robotników i żołnierzy odmówiły wydania do rozporządzenia komisji śledczej w sprawie Korniłowa jego stronników—generałów Denikina, Markowa i innych, postanowiły bowiem oddać te osoby pod rewolucyjny sąd wojenny. Rokowania komisji śledczej ze związkami żołnierzy doprowadziły tylko do tego rezultatu, że zgodzono się na tydzień zwłoki w celu usunięciu zatargu.

Z dnia na dzień.

* **Cukier.** Kontyngens cukru w roku bieżącym wyznaczony został do dnia 1 grudnia. Ogółem dla Warszawy wyznaczone było 110,000 cntr., co na głowę wypadało 224 gr. na 2 tygodnie. Kontyngens na rok przyszły nie został jeszcze przez władze oznaczony, wszelkie więc pogłoski o zmniejszeniu normy są bezpodstawne i mają na celu pobudzenie spekulacji cukrowej.

* **Fałszowana sacharyna.** „Urząd zdrowia stwierdził, iż w ostatnim czasie urząd sanitarny i milicja wielokrotnie skonstatowały obecność w handlu fałszowanej sacharyny. Rozbiór próbek nadesłanych do pracowni chemicznej urzędu, wykazał obecność w nich 5 do 10 proc. sacharyny i 90 do 95 proc. cukru.

* **Herbata z drzewa.** W tych dniach wykryta została w Warszawie fabrykę herbaty z... drzewa. Oto kilku pomysłowych „przebiębiorców" strugało przy pomocy maszyny kawałki drzewa lipowego w ten sam sposób, że wórki te podobne były do liści herbaty, Następnie wiórki farbowano odpowiednim kolorem i suszono, poczem wrzucano do naczynia napełnionego esencją z prawdziwej herbaty, gdzie znajdowały się przez pewien czas. Po tej manipulacji „prawdziwą" już „herbatę" suszono pakowano w papier, w arkusze ołowiu, nalepiano etykiety rosyjskich firm i banderolę. I oto w wielu sklepach sprzedawano rosyjską herbatę z „zapasów". Bliższe szczegóły tej ciekawej „fabryki" herbaty trzymane są w tajemnicy przez wspomniany komisarjat, który mimo zwracania się doń dziennikarzy, nie chce udzielić żadnych informacji.

Z Sosnowca

Dnia 27|IX

— **Z Komitetu Obchodu Kościuszkowskiego.** Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu Obchodu Kościuszkowskiego sekcje składały sprawozdania z projektów i prac przygotowawczych do obchodu. W dzień obchodu wygłoszone zostanie 7 odczytów w różnych miejscach miasta, odbędą się przedstawienie teatralne w Sosnowcu i na Pogoni. W sprawie udekorowania miasta prezydjum Komiteiu wyda we właściwym czasie stosowną odezwę do mieszkańców. Omawiano szczegółowo projekty, dotyczące pochodu. Prace koło pomnika posunięto znacznie naprzód, ułożono już fundament i stopnie, zostają do wykonania prace kamieniarskie. P. Mrówczyński zakomunikował, że magistrat na prośbę Komitetu postanowił wyasygnować 3 tysiące marek na koszta pochodu, co na dzisiejszem posiedzeniu zostanie przedłożone Radzie miejskiej do zatwierdzenia. Wysłane będą również do różnych instytucji listy dla zbierania ofiar. Przewodniczący odczytał wreszcie zaproszenie Komitetu miasta Dąbrowy na uroczystość poświęcenia pomnika w dniu 21, dokąd podążą z okolicy pochody i gdzie odbędą się z tej okazji popisy „Sokoła".

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dziś. we czwartek, o godzinie 4-ej po południu odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór członków do komisji dla spraw ogólnych. 2) Wnioski komisji finansowo-budżetowej w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli miejskich.

— **Rejestracja.** Wydział dróg lądowych i wodnych przy Warszawskiem Stowarzyszeniu Techników przeprowadza rejestrację pracowników szosowych, drogowych, kanałowych, mostowych oraz byłych kolejarzy w celu opracowania szczegółów, dotyczących przyszłej organizacji kolejowej. Praca około stworzenia w Warszawie szkoły dla 1200 telegrafistów kolejowych jest w toku i rokuje nadzieję na rychły skutek. Za rejestrację pobiera się minimalną opłatę na pokrycie wydatków na druki, porto i tp. Zgłoszenia na Zagłębie przyjmuje K. Dankowski w Sosnowcu ul. Swobodna Nr. 6.

— **Z życia Związku.** Polski Związek zawodowy robotników przemysłu żelaznego w Sosnowcu urządza dnia 30 b. m. w niedzielę o godzinie 5 po południu zebranie swych członków, na którem między innemi dokonany będzie wybór Zarządu, w zebraniu mogą brać udział tylko członkowie Związku żelaznego, elektromonterów, prącownic igły i czeladników piekarski. Zebranie odbędzie się we własnej sali na Pogoni, członkowie przy wejściu na salę obowiązani są wylegitymować się książeczką członkowską. Jeżeli zebranie w pierwszym terminie 30 b. m. o godz. 5 po południu nie dojdzie do skutku, to odbędzie się w drugim terminie tego samego dnia i w tejże sali o godzinie 6 po poł., które bez względu na ilość obecnych będzie prawomocne. Z powodu ważnych spraw, jakie będą omawiane na zebraniu, pożądanem jest liczne przybycie członków.

— **Odczyt.** W niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 3 po południu w sali Związku żelaznego na Pogoni redaktor I. Hempel wygłosi odczyt pod tytułem, cele i zadania Stowarzyszeń spożywców. Red. I. Hempel w odczycie swoim poruszy i znaczenie Związków zawodowych, przeto Zarząd Polskiego Zw. żelaznego za naszem pośrednictwem wzywa swych członków i robotników, którzy się chcą interesować ruchem zawodowym i kooperatystycznem, aby licznie przybyli na ten odczyt, z którego słuchacze mogą dużo skorzystać, zwłaszcza, że red. I. Hempel bardzo popularnie i przystępnie wykłada znaczenie kooperatyw i ruchu związków zawodowych. Wstęp na odczyt bezpłatny.

* **Loterja R. G. O.** Losy do III klasy loterji klasycznej R. G. O. wydane zostaną kolektorom w dniu 25 b. m. i w tym czasie znajdą się w sprzedaży.

— **„Ejruw" w Sosnowcu.** Jak swego czasu donosiliśmy, grono ortodoksów wystąpiło do władz odnośnych o urządzenie „ejruwu". Starania widocznie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż w różnych punktach miasta, jak na ul. Pruskiej, Alei, Swobodnej i wielu innych ustawione zostały słupy wysokości telefonicznych. Dziwić się należy, iż w wieku XX praktykowane są jeszcze podobne zabobony.

— **Ucieczka z aresztu.** Z aresztu przy IV rewirze policyjnym zbiegł Lextan, pochodzący z ul. Czarnej, który swego czasu podawał się za tajnego policjanta, napadając po drogach przechodniów.

— **Znaczna kradzież.** We wtorek o godz. 6 i pół wieczorem z mieszkania p. Frenkla (Wiejska 23), otworzonego wytrychem, skradziono: bieliznę, srebro i garderobę męską i damską, ogólnej wartości około 3000 marek. Policji II rewiru udało się w dniu wczorajszym schwytać sprawców kradzieży: Orłowskiego Teofila, Niemczyk Annę, Witkowskiego Joachima i Targownika Izraela. Po odebraniu skradzionych przedmiotów, wszystkich osadzono pod kluczem.

Z Będzina.

Obchód Kościuszkowski.

W poniedziałek ubiegły w lokalu wzajemnego kredytu odbyło się posiedzenie Komitetu obchodu Kościuszkowskiego pod przewodnictwem d-ra Wierzbowskiego. W skład Komitetu oprócz grona organizatorów wchodzą i przedstawiciele miejscowych instytucji. Omawiano szczegółowo program obchodu, który rozłożono na dwa dni: 14 i 15 października. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym, projektowany jest pochód z udziałem wszystkich miejscowych instytucji i korporacji, dekoracja miasta, koncert połączonych lutni będzińskiej i sosnowieckiej. Nabożeństwo żałobne i obchód w szkołach projektowane są w poniedziałek. Podniesiono również myśl budowy pomnika Kościuszki, sprawy tej jednak ostatecznie nie zdecydowano. Następne posiedzenie Komitetu ma odbyć się 27 września, na którem ostatecznie zostanie ustalony porządek obchodu i zadecydowanie o budowie pomnika.

Pod adresem Komitetu podnoszone są tylko życzenia, aby o pracach i zamiarach swoich więcej informował miejscowe społeczeństwo, jedyny to bowiem sposób do popularyzowania myśli obchodu wśród szerszych warstw i wciągnięcia społeczeństwa do udziału, co zapewni obchodowi pożądaną świetność.

\+ **Z rady miejskiej.** W poniedziałek ubiegły odbyło się posiedzenie Komisji Rady miejskiej do spraw obchodu Kościuszkowskiego. Na zaproszenie wzięcia udziału w projektowanym przez R. m, obchodzie instytucje polskie chrześcjańskie nadesłały odpowiedź odmowną, oświadczając, że przedstawiciele ich wchodzą już w skład Komitetu Obchodu Kościuszkowskiego, zawiązanego z inicjatywy Macierzy Szkolnej.

Będzińska Rada miejska nie chce tego widocznie pamiętać, że od wyborów do niej swego czasu uchyliło się polskie społeczeństwo. Nie reprezentując więc polskiej ludności, nie może więc Rada spodziewać się, aby jej inicjatywa w tego rodzaju sprawach była przez tę ludność podejmowana. Jasne i słuszne, czemuż więc się dziwić?

\+ **Czy niema rady?** Jedną z najdokuczliwszych plag naszego miasta jest przekupywanie produktów od wieśniaków przez żydów, przez co produkta te niezmiernie są drogie. W przebiegłości przekupniom trudno dorównać. Mają oni swoich agentów, naganiaczy, których zadaniem jest nie dopuszczać do bezpośredniego zakupu przez ludność produktów. Dzięki tym metodom potrafili tak obałamucić wieśniaków, że tym w głowie nie może się pomieścić, że oprócz handelesa żydka może ktoś od niego przyniesione produkty kupić. Tem się tłomaczy że w środę (dzień sądny żydowski) na targ, prócz dwóch koszyków z grzybami, więcej produktów nie doniesiono... Czyżby w mieście naszym nie mogła powstać kooperatywa, któraby nabywając w okolicy produkty, mogła je taniej sprzedawać spożywcom, ukrócając rozpasaną spekulację.

\+ **Echa napadu.** Ogłoszono nagrodę 500 marek za przyczynienie się do ujęcia bandytów, którzy w dniu 18 września wieczorem, w lesie z Koziegłów do Lgoty napadli na przejeżdżających. Poszkodowanymi zostali Szwimer, któremu zabrali 3 900 rb. i Liendper któremu zabrano 70 rubli. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w stronę Koziegłow.

Kantor „Kurjera Zagłębia" p. Elwiry Andrzejowskiej przeniesiony został na ulicę Małachowskiego Nr. 23. Kantor przyjmuje przedpłatę, ogłoszenia i roboty drukarskie. Otwarty od 8-ej rano bez przerwy do godz. 8-ej wieczorem.

Na dobię.

W dniu otwarcia Rady Rzemieślniczej od wczesnego poranku brudne zakamarki Będzina zaroiły się tłumem odświętnie odzianych przechodniów.

Ruchliwi „handelesi" powystawiali przed bramy swój dobytek: bułki, ciastka, owoce i tem podobne artykuły niecodziennego, użytku. Lecz jakież było zdumienie straganiarzy, gdy po paru godzinach oczekiwania na klientów, żaden z przybyszów Dąbrowy czy Sosnowca nie połakomił się na oblepione brudem smakołyki.

Jak przed czemś groźnem a nieznanem ustępuje „gospodarz rynku będzińskiego" kryjąc się w bramach podczas uroczystego pochodu zjednoczonych cechów Zagłębia. To im jednak nie przeszkadza poddać pod gorące obrady aktualnej sprawy.

— Wusy dues a Rade? — zapytuje uboga straganiarka jakiegoś „pureca" w aksamitnej krymce.

— Ty nie wiesz o tem, — tłomaczy jej będziński społecznik — że my mamy swoją radę, co siedzi w magistracie, to i goje chcą mieć to samo, więc oni potrzebowali zrobić inną radę.

Od wydawnictwa.

Z powodu obchodu wielkiej rocznicy narodowej Tadeusza Kościuszki Wydawnictwo „Kurjera Zagłębia" wypuści wkrótce odpowiednie broszurki o Naczelniku Narodu na tle życia i czynów Kościuszki. Broszurki będą zawierały około dwuch arkuszy druku z oznaczeniem najprzystępniejszej ceny. Uprasza się Sz. Komitety obchodowe w Zagłębiu o wczesne zamawianie broszurek w naszej Administracji dla ustalenia nakładu.

OSOBY zamieszkałe na prowincji mogą uczyć się listownie buchalterji, arytmetyki, algebry, polskiego, geometrji, stenografji, trygonometrji, niemieckiego, kaligrafji, francuskiego, angielskiego i t. p, opłacając po 15 do 25 mk. miesięcznie.

Programy gratis wysyła.

Kancelarja Kursów Gracyana Pyrka,
WARSZAWA, Swiętokrzyska 17.
Po ukończeniu patenty. 1923

Z Dąbrowy.

Wydawnictwo „Kurjera Zagłębia" zawiadamia Sz. Czytelników Dąbrowy i okolicy, że sklep W-nej pani Haliny Kossobudzkiej w Dąbrowie ul. Sobieskiego Nr. 7 przyjmuje przedpłatę na „Kurjer Zagłębia" oraz ogłoszenia i sprzedaje pojedyńcze egzemplarze „Kurjera".

Najstarszy zabytek architektury w Polsce.

Jeszcze przed wojną, podczas poszukiwań i badań na wzgórzu wawelskiem natrafiono w zachodniem skrzydle podwórza zamkowego na stare mury, o których przypuszczano, że są szczątkami jakiejś starożytnej świątyni, a które co do czasu swego powstania nasuwały daleko nawet idące hipotezy.

Obecnie odkrycie to występuje w jaśniejszem świetle, a to dzięki badaniom prof. A. Szyszki-Bohusza, obecnego kierownika restauracji zamku wawelskiego.

W sprawie tej prof. Szyszka Bohusz podaje następujące informacje:

Poszukiwania, rozpoczęte w sierpniu bieżącego roku przez niżej podpisanego, w skrzydle zachodniem akordowego podworca na Wawelu, doprowadziły do odnalezienia murów budynku najstarszego na Wawelu, a nawet w całej Polsce. Jest to budynek kościelny w kształcie czworoliścia w planie, wysoki około 6 metrów, murowany z płaskich płyt piaskowca na czystem wapnie. Podobną technikę muru i podobny plan spotyka się dość rzadko.

Kościoły takie, znane nam w południowej i zachodniej Europie, pochodzą z okresu pomiędzy szóstym a ósmym wielkiem naszej ery. Przy przebudowaniu zamku w XIV wieku kościół oszczędzono, uległ on zamianie na świecki budynek dopiero w XVI wieku, gdy budowano w tem miejscu oficyny i kuchnie renesansowego pałacu, a do reszty zniszczono go w połowie XIX wieku, gdy wystawiono obecne, pozbawione arkad skrzydło arkadowego podworca. Zapewne jest to ów kościół św. Feliksa i Adankta, o którym wspomina Długosz, nadmieniając, że był on wysoki, okrągły, z kamienia budowany staroświeckim sposobem i służył za gontynę pogańską, zanim Polacy przyjęli chrześcijaństwo.

Po uporządkowaniu wykopaliska i urządzeniu odpowiedniego zejścia do pierwotnego poziomu kościoła (prawie trzy metry poniżej poziomu podworca arkadowego), ten ciekawy zabytek stanie się dostępny dla zwiedzających.

Prasa polska w Rosji.

Z prasy polskiej w Rosji zanotować trzeba szereg nowych wydawnictw. W Kijowie powstała „Gazeta Narodowa", w Charkowie „Hasło", tygodnik społeczno-polityczny, organ zrzeszeń narodowych, redagowany przez p. K. Żegestowskiego. W Kijowie zaczęto wydawać dwutygodnik polityczny „Przegląd Polski". Redaktorem jest p. Pawlikowski, kierownikiem naczelnym p. St. Jezierski. Tamże wychodzi organ polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych p. t. „Społem". W Petersburgu powstało pismo „Niezawisłość", organ „Związku niezawisłości i zjednoczenia Polski". Nawet piśmiennictwo humorystyczne ma do zanotowania wydawnictwo ilustrowanego „Muchomora", ukazującego się w Moskwie. Wreszcie w Charbinie, w Mandżurji, zaczęły ukazywać się „Listy Polskie", założone przez grono osiadłych tam Polaków, w skład którego wchodzą pp.: E. Dobrecki, B. Dobrowolski, Wł. Homan, (redaktor), W. Narkiewicz, S. Sieja. Z pism, poświęconych agitacji za tworzeniem korpusów polskich w łonie armji rosyjskiej należy zanotować: „Żołnierza Polskiego", wydawanego w Mińsku, jest to tygodnik, organ wydziału oświaty związku wojskowych Polaków na froncie zachodnim. Tamże wychodzą „Wiadomości Wojskowe". W Petersburgu ma ukazać się tygodnik militarny, ponadto wychodzi „Polska armja rewolucyjna".

Jak żyje Petersburg?

Korespondent jednego z holenderskich dzienników, któremu rząd rosyjski zezwolił na parotygodniowy pobyt w Petersburgu, przedstawia ekonomiczne warunki życia w tej stolicy jak następuje:

Wszyscy ludzie spotykani na ulicy robili wrażenie dobrze odżywionych, z czego można było wnosić, że nie zaznali jeszcze prawdziwych braków, mimo wprost fantastycznie wysokich cen za produkty żywnościowe i mimo trudności w otrzymaniu tychże. Nawet w czasie najpoważniejszych zamieszek (zaburzeń) nie dawało się odczuć aby nędza żywnościowa odgrywała obecnie niebezpieczną rolę polityczną. Dotychczas kwestja żywności jest tylko kwestją pieniędzy, a robotnicy petersburscy nie czują obecnie ich braku, chociaż wszystko, zarówno żywność, jak odzież, kosztuje pięć razy więcej, niż w czasach normalnych

Nawet w najskromniejszych gospodach nie można się pożywić poniżej 5 ciu rubli. W dobrych lokalach kosztuje obiad lub kolacja wedle menu 10 do 15 rubli, z karty jeszcze drożej. Korespondent zapewnia, że w restauracji skromnego hotelu rachunek za kotlet cielęcy z kompotem i za czarną kawę wynosił 13 75 r. Pisząc o wieczorze spędzonym z dwoma przyjaciółmi w pierwszorzędnym lokalu, podaje ów korespondent, że za kolację złożoną z jednego dania i przystawki, oraz za flaszkę wina i czarną kawę zapłacił 85 rubli bez napiwków. Należy jednak pamiętać, że wino jest napojem obecnie w Rosji zakazanym, dlatego płaci się w Petersburgu za flaszkę wina do 20 rubli.

Pewnego wieczoru zabrakło obsługi w hotelu; trzeba było samemu sobie posłać łóżko. Następnego dnia powtórzyło się to samo. Kucharze z kuchtami zastępowali służbę hotelową, która strejkowała. Drugiego dnia wieczorem strejk się skończył. Pokojówki, kelnerzy, parobcy hotelowi powrócili na swe stanowiska. Strejkowano w tym celu, aby wymódz od szefów stałą płacę, a nie zależeć od szczodrobliwości gości hotelowych. Właściciele hoteli wytrzymali przez dzień, aby goście wiedzieli, co to znaczy, poczem uznali, że publiczność dojrzała już do nowego stanu rzeczy, polegającego na 15—35 procentowej podwyżce cen. Personalowi hotelowemu przyznali dochód wynoszący 15 proc. od rachunku. Goście hotelowi niedobrze na tem wyszli, ale już po kilku dniach mieli to miłe uczucie, że zaoszczędzili na napiwkach — w ten sposób wszyscy byli zadowoleni.

Kelnerzy od tej chwili odmawiali uprzejmie, lecz stanowczo przyjęcia napiwku, gdy gość, ulegając dawnemu zwyczajowi, dać próbował. Jedynie w lokalach luksusowych, gdzie pojawiało się zakazane wino, odzyskiwały napiwki prawo obywatelstwa.

W sklepach w Petersburgu uderzające braki. Bucików nie można dostać w ogóle, nawet za cenę 100 rubli. W ubraniach bardzo mały wybór. W oknach wystawowych nie widzi się nigdzie podanych cen.

Wszystkie rodzaje delikatesów są bezgranicznie drogie. Także ceny owoców pozostały wygórowane mimo wielkiej ich obfitości.

Rozkład jazdy pociągów

odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński

Do Warszawy

Osobowy	— — —	7.07 rano.
Osobowy	— — —	6.50 wiecz.
Pospieszny	— — —	11.20 w nocy.

Do Częstochowy

Osobowy	— — —	12.06 w połud.
Osobowy	— — —	3 01 po połud.

Do Katowic

Pospieszny	— — —	6.02 rano.
Osobowy	— — —	9.10 rano.
Osobowy	— — —	12.53 w połud.
Osobowy	— — —	7.37 wiecz.
	— — —	12.21 w nocy.

Opodatkujcie się pod hasłem Ratujmy dzieci!"

Urząd pośrednictwa pracy

w Sosnowcu 1700

ulica Dęblińska Nr. 11 (Iwangrodzka)

ma zajęcie

dla: **kucharek, służących,** do wszystkiego, oraz potrzebuje dziewcząt do fabryki za granicę.

Wielką ilość robotników na drogi żelazne do Królestwa Polskiego Litwy i Kurlandji zarobek marek 1,80 do 2,60 i całe utrzymanie z pomieszkaniem.

Także murarzy i robotników budowlanych i parobek do koni, oraz potrzeba 3 fryzjerów. Polaków.

Tamże poszukują pracy w kraju.

szwaczki, praczki, dziewczęta do wszystkiego i do dzieci, kucharki, inżynier.

DROBNE OGŁOSZENIA

Do sprzedania okazyjnie

Fortepjan, pianino i różne meble. Oglądać 12—4 codziennie. Dęblińska № 1m. 5. 1918-1-7

Potrzebna

sumienna gospodyni do pojedyńczej osoby. Zgłoszenia do „Kurjera". 1615-2-1

Poszukiwany woźny

do męskiej szkoły Realnej „Jabne" w Będzinie. Wiadomość w kancelarji szkoły, ul. Kołłątaja № 45, III-cie piętro od godziny 10-ej do 12-ej. 1927-2-1

Do sprzedania

4 łóżka żelazne nowe z siatkami. Wiadomość w mieszkaniu na 3 p. przy ul. Starososnowickiej № 18 u właściciela domu. 1917-5-1

Potrzebni zdolni ślusarze

i uczniowie do terminu. Zakłady Mechaniczne J. Kruszyński, Wiejska 5.*. 1859-1-3

STARANIEM WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH.

W niedzielę dnia 30-go września r. b. o godzinie 3-ej po południu

— zostanie wygłoszony —

W sali przemysłu żelaznego na Pogoni

Odczyt publiczny

Red. J. HEMPLA

przewodniczącego Wydziału Społeczno-Wychowawczego przy Lubelskiem Stowarzyszeniu Spożywców

— pod tytułem —

Cele i Zadania Stowarzyszeń Spożywców.

WEJŚCIE BEZPŁATNE. 1866

Drukarnia „Kurjera Zagłębia"

SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

WYKONYWA:

DZIEŁA, GAZETY, BROSZURY, DYPLOMY AKCJE, ZAWIADOMIENIA ŚLUBNE, KLEPSYDRY, KARTY WIZYTOWE, LISTY ŻAŁOBNE, SPRAWOZDANIA, TABELE, BLANKIETY, KOPERTY, RACHUNKI, AFISZE i t. p.

WYKONANIE SOLIDNE. CENY PRZYSTĘPNE.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.